Nr 25. Kraków, Czwartek 1 Lutego 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie. Szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 lutego b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają **bezpłatnie** *pierwsze arkusze* **dodatku powieściowego** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu.*

Kraków, 31 stycznia.

Biurokracya austryacka przypomina sobie od czasu do czasu, że urzędnik powinien czemś więcej być, niż maszynką, rejestrującą i załatwiającą „kawałki“ — że powinien on przeciwnie ducha swojego tchnąć w martwą literę prawa, ożywić ją i wprowadzić, jako dodatni czynnik, w organizm społeczny. Najwięcej ducha inicyatywy w tym kierunku zdradzała dotąd administracya sądownictwa; po raz pierwszy zaś, jeśli nas pamięć nie zawodzi, zdobył się minister spraw wewnętrznych na danie organom tak zwanych „władz politycznych“, które mają być przedewszystkie władzami administracyjnemi, choć niemi są bardzo rzadko, wskazówek z przypomnieniem stanowiska, jakie przy stosowaniu ustaw zająć im należy. Prezydent obecnego gabinetu, dr Koerber, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, wydał do namiestników i prezydentów krajów Przedlitawii, bardzo znamienny okólnik, w którym znajdujemy następujące zwroty:

„Władze mają najsurowiej przestrzegać istniejących ustaw, a w wypadkach, w których rozstrzygać mają według swego uznania lub powołane są do wydania zarządzeń, winny kierować się wyłącznie rzeczowemi względami, oraz powodować się względami na dobro ludności.

„Zatem nieulegającą zmianie normą być winno, aby żądania, które z powodu ustawowych lub publicznych względów nie mogą być odrzucone, spełniono bez mniej istotnych zastrzeżeń.

„Władze pierwszej instancyi zaoszczędza tym sposobem ludności czasu, trudów i kosztów, a uczynią zadość obowiązkom popierania stron, wzywających ich pomocy.

„Tak samo żądam szybkiego załatwiania agend oraz nienagannego obchodzenia się z każdym, bez względu na znaczenie lub osobę.

„Urzędnicy winni pamiętać zawsze o tem, że w służbie są oni powołani, w zakresie swej działalności, do popierania ogólnego dobra, kulturnego i ekonomicznego rozwoju. Dla tego nie wystarcza wcale, gdy urzędnicy punktualnie spełniają tylko regularnie swą służbę, lecz obowiązkiem ich jest także aby żywo odczuwali potrzeby ludności i dawali wszędzie tam inicyatywę gdzie spodziewać się mogą pomyślnych jej skutków.

„Tego rodzaju baczna i troskliwa działalność jest tem potrzebniejsza, że tworzy ona podstawę powagi i wpływu władz. Najstaranniejsze podtrzymywanie tego znaczenia jest pierwszorzędnym obowiązkiem władzy.

„Sądzę, że uczynić to można przez stałe, pełne zaufania utrzymywanie kontaktu z ludnością, oczekuję jednak także, że w razie usiłowanego lub rzeczywistego naruszenia powagi władz, jak również w razach zagrożenia spokoju publicznego, władze zrobią użytek z wszystkich środków, jakie dają im ustawy.

„W interesie bezstronności władz żądać muszę stanowczo aby, przy spełnianiu czynności urzędowych, żaden urzędnik nie zaznaczał w jakikolwiek sposób swego polytycznego przekonania. Także i poza służbą winni urzędnicy zawsze taktownie postępować.

„Oczekując ścisłego przestrzegania tych zasadniczych podstaw, i upraszając o zakomunikowanie ich w odpowiedni sposób podwładnym urzędnikom, proszę nadto, przy spełnianiu naszych obopólnych zadań, udzielić mi skutecznego poparcia“.

Potrzeba było dopiero urzędniczego gabinetu, abyśmy usłyszeli z kierujących sfer rządowych ostrą krytykę dotychczasowego postępowania władz politycznych. Bo nie da się zaprzeczyć, że taką krytyką przedewszystkiem jest okólnik dra Koerbera do namiestników. Nie wydanoby go przecież bez istotnej potrzeby; okólnik jest po prostu obrazem dodatnim, odlanym z ujemnej formy istniejących stosunków i postępowania władz administracyjnych. Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych dla tego i wtedy tylko mógł odczuć potrzebę dania władzom politycznym wskazówek, że tak a tak mają postępować, gdy uczynił spostrzeżenie, że dotąd postępowały inaczej.

Z tego wychodząc założenia trudno nie podnieść zasadniczego stanowiska, jakie w sprawie stosowania ustaw zajął dr. Koerber. Przypomina on pp. namiestnikom i ich podwładnym organom, że żądania stron, „nie sprzeciwiające się“ postanowieniom ustaw i „względom publicznym“ uwzględniać należy, choćby one obudzały pewne skrupuły. W rzeczywistości władze polityczne wprost przeciwnej zazwyczaj trzymają się metody. Jeżeli obywatel chce uczynić użytek z przysługujących mu praw, władza (starostwo, policya), bada przedewszystkiem, czy i na jakiej zasadzie prawnej, niemożnaby żądaniu jego odmówić. Dzięki takiemu pojmowaniu rzeczy, ustawy, w ręku takich urzędników, nie dają, lecz odbierają; obywatel walczyć musi o to, co w rzeczywistości przyznała mu już ustawa, a walką tą, na którą nie każdy się zdobędzie, a która każdego nuży i do życia publicznego zniechęca, są odwoływanie się do władz wyższej instancyi, rekursy, zażalenia i t. d. Oby rozporządzenie dra Koerbera, pragnące położyć kres błędnym pojęciom grasującym pod tym względem w biurokracyi administracyjnej, nie było głosem „wołającego na puszczy“!...

Przypomnienie, że sprawy załatwiane być mają „bez względu na osobę“, — a więc bez względu na społeczne stanowisko proszącego, — a nadto, że urzędnikowi nie wolno się kierować się „swojemi“ przekonaniami politycznemi w sprawach publicznych, — jest żądaniem z życia zaczerpniętem. Dr Koerber nie byłby jednak prezydentem gabinetu, który ma także pewne polityczne aspiracye, gdyby jasno i bez zastrzeżeń myśli swoje i poglądy wypowiedział. Takich zastrzeżeń myślowych, takich drzwiczek, przez które przemknąć się i w przyszłości także może samowola urzędnika administracyjnego, jest w jego okólniku bardzo wiele. Więc każe się urzędnikowi uwzględniać żądania, jeśli ich nietylko z ustawowych, lecz i „publicznych“ względów odrzucić nie można. Czegóż nie może p. starosta lub dyrektor policyi podciągnąć pod kreskę „publicznych“ względów! Urzędnikowi nie wolno kierować się „swojemi“ — to znaczy własnemi przekonaniami politycznemi. Ba! Ale gdy te przekonania narzuci p. staroście namiestnik, a namiestnikowi minister, — to ogół obywateli odczuje nacisk polityczny i wypaczenie ustaw bez względu na to, czy urzędnik podziela narzuconą sobie opinię polityczną, lub nie, skoro tylko staje się jej narzędziem wykonawczem.

Cóż dopiero mówić o „usiłowanem“ naruszeniu ustaw i zagrożeniu „spokoju publicznego“, które dr. Koerber dławić każe w zasadzie! Tutaj znowu niezmierne pole do samowoli...

Obecny prezydent gabinetu czuł potrzebę wprowadzenia nowego ducha w administracye,— zaznaczył nawet postępowe w tym kierunku zasady, lecz w ostatniej korekcie zepsuł własne dzieło dodatkami, półsłówkami i restrykcyami do tego stopnia, że wartość praktyczna całego okólnika staje się w wielu konkretnych wypadkach bardzo ułudną.

Galicyjski przemysł artystyczny na wystawie paryskiej.

Lwów, 27 stycznia.

Według programu, naszkicowanego przez komisarza austryackiego na wystawie paryskiej, hofrata Exnera, oficyalny pawilon na tej wystawie będzie obejmował między innemi wnętrza *(intérieur'y)* mieszczące okazy przemysłu artystycznego poszczególnych krajów koronnych. W ten sposób chcą aranżerowie przedstawić charakterystyczne cechy, które przemysł artystyczny poszczególnych krajów odróżniają. Dostał się więc i Galicyi jeden przedział w tym szeregu wnętrz — tak niestety mały, że zaledwie pomieścić może to, co najwybitniej może znamionować pewne odrębne, rodzime cechy naszego przemysłu. I miejsca zamało i funduszów zamało przeznaczono dla Galicyi, tak, że pod względem ilości wystawionych przedmiotów i ilości reprezentowanych na wystawie rodzajów przemysłu, wystawka ta przedstawia się bardzo ubogo.

Wrażenie to odniosło dość liczne grono osób, które wczoraj przybyły oglądać tę wystawkę przed odesłaniem jej do Paryża. Na dziedzińcu realności miejskiej, dawniej Biesiadeckich, wystawiono prostą, skromną budę, w której galicyjskie „wnętrze“ jest urządzone ściśle tak, jak będzie w Paryżu. Różnica jest tylko w urządzeniu wejścia. Oddział galicyjski będzie tam urządzony pomiędzy styryjskim a czeskim, tak, że będzie miał dwa wchody w bocznych ścianach — komunikacya bowiem pomiędzy oddziałami krajowemi iść będzie w poprzek wnętrz. Tutaj zaś te boczne wejścia są tylko zamarkowane, wchodzi się zaś i wychodzi jednemi drzwiami, umieszczonemi wprost naprzeciw głównej ściany wnętrza. Wnętrze dzieli się na dwie części: *quasi* salonik — i *quasi* westibul. Otóż widz w Paryżu będzie miał po jednej ręce salonik, po drugiej westibul, widz we Lwowie wchodzi do westibulu, a stąd do saloniku, który ma przed sobą.

Pierwszy jest skromniejszy, ma schodki prowadzące niby na piętro — i zapełniony jest przeważnie przedmiotami w rodzaju huculskim — salonik zaś, bardzo bogaty, obejmuje przeważnie, choć nie wyłącznie, przedmioty w „sposobie“ (według dobrej terminologii dyrektora Kovacsa) zakopańskim. Ściany w obu oddziałach obłożone drzewem, z ornamentacyą żłobkowaną, w saloniku bardzo bogato złoconą. Może się nie pomylę, gdy powiem, że wielkiej większości wczorajszych gości tej wystawy o wiele więcej przypadł do smaku ten ornament ścian bez złocenia, aniżeli złocony.

Schodki, o których wspomniałem, mają balustradę z pracowni ślusarskiej p. Goreckiego z Krakowa — i zwieszający się nad schodami bardzo ładny i oryginalny świecznik do światła elektrycznego z tejże pracowni. W drugim oddziale są jeszcze wyroby p. Goreckiego dwa świeczniki stołowe z tak zwanego „*Deltametall*“. Wyroby pracowni tej znacie — nie dowiecie się nic nowego, gdy powiem, że przynoszą one zaszczyt dzielnemu jej właścicielowi. Pod ścianą stoi niewielka szafka i krzesełka w rodzaju huculskim, wyrobu szkoły przemysłu drzewnego w Kołomyi i parę ściennych półek, wszystko obstawione znanemi, bardzo pięknemi wyrobami kołomyjskiej szkoły garncarskiej. Na ścianach kilimy i dywany smyrneńskie ze szkoły tkackiej w Glinianach.

Nad przejściem między jednym a drugim oddziałem umieszczono szklany witraż wyrobu krakowskiej pracowni szklarskiej p. Zajdzikowskiego. Salonik bije w oczy bogactwem barw i złocistości. Rzuca się w oczy naprzód mała galeryjka w połowie wysokości ściany, o trzech kolumnach w zakopańskim sposobie, oświetlona wewnątrz zawieszoną bronzową lampką z krakowskiej fabryki Jakubowskiego i Jarry. Pod tą galeryjką, w zagłębieniu kanapka, okryta buczacką złocistą makatą — ale co za makatą! Z trzech starych pasów polskich skopiowano desenie i ściśle według nich zrobiono makatę o dwunastu wspaniałych szlakach. Na ścianach dwie jeszcze makaty haftowane — jedna z pracowni p. Pydynkowskiej w Krakowie, druga ze szkoły haftów w lwowskiej szkole przemysłu artystycznego. Szkoła ta dała prócz tego bardzo piękne świeczniki elektryczne. Z mebli jest biurko, stół pod ścianę i dwa krzesełka, co jednak nie tworzy garnituru, chcąc bowiem okazać rozmaite rodzaje wyzyskania motywów zakopańskich, dano inny ornament biurku, a inny krzesełkom. Na biurku oprócz wspomnianych świeczników Goreckiego, wspaniała waza kołomyjska, jeden z najpiękniejszych wyrobów tej szkoły, jakie kiedykolwiek oglądałem. Nad srebrną flaszką z puharkami, z fabryki Jakubowskiego i Jarry, niektórzy znawcy bardzo kiwali głowami — powątpiewając, czy dobrem jest zastosowanie zakopańskiego żłobkowego snycerstwa *(Kerbschnitzerei)* do wyrobów srebrnych. Jakoż istotnie flaszka ta, przeładowana ornamentacyą, wygląda nieco ciężko.

Nie można też pominąć bardzo pięknych okazów przemysłu introligatorskiego z pracowni p. Jahody w Krakowie — okazów znanych koronek zakopańskich, tudzież haftu włościańskiego z Krakowa. Oprócz wymienionych przedmiotów, ma jeszcze nadejść kominek kaflowy ze szkoły garncarskiej w Kołomyi i kilka wyrobów lwowskiej stacyi keramicznej.

Wymieniłem pracownie i szkoły, które zniosły swoją pracę do tej wystawy, nie wspomniałem o tym który był tego artystycznym *spiritus movens*. Jest nim radca Napoleon Kovacs, dyrektor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Z wyjątkiem chyba tylko makat buczackich, które się opierają o motywy dawnych pasów polskich, zresztą do wszystkiego, co jest wystawione, p. Kovacs albo sam dostarczał rysunku, albo przynajmniej przed rozpoczęciem wyrobu rysunek skontrolował, ażeby się dostroił do całości. Obmyślenie też jakie szczegóły na tę całość złożyć się mają, jakim rękom wykonanie tych szczegółów powierzyć, artystyczne wreszcie zestawienie tej całości, było dziełem p. Kovacsa i jego dzielnych towarzyszy z zakopańskiej szkoły.

A wrażenie ogólne? Wspomniałem, że miejsce st aszliwie szczupłe i nie mniej szczupłe wyznaczono fundusze. To się widzi od razu. Z tego też wynika pewna sprzeczność: Ma to być „wnętrze“ — toby znaczyło, pokój czy pokoje urządzone tak, jakby się rzeczywiście urządziło mieszkanie w domu tak zamożnym, żeby mógł zebrać wszystkie typowe okazy krajowego przemysłu artystycznego. Dla szczupłości miejsca urządzić się to nie dało. Nie ma więc np. garnituru meblowego czy to do salonu, czy do pracowni z biblioteką, czy do jadalnego pokoju. Jest biurko inne a inny stół a znowu inne krzesełka — jedno do drugiego nie dostosowane. — Jest obok makaty buczackiej poduszka z haftem makowskim, zupełnie jedna z drugiem niezgodne. Wobec szczupłości miejsca inaczej być nie mogło, i dla tego nie należy tego oceniać jako całości, jako wnętrza w dosłownem znaczeniu, ale jako zbiór okazów.

Jest wszakże inna okoliczność, która mimo to nadaje temu wszystkiemu cechę całości jednolitej — a tą jest wspólna wszystkim tym wyrobom myśl przewodnia. Szło o to, aby wszystkiemu nadać cechę oryginalności zapomocą możliwego wyzyskania motywów rodzimych, zaczerpniętych z dwóch odrębnych w naszym kraju porządków ornamentu w ludowym przemyśle: zachodniego, zwanego zakopańskim, i wschodniego, czyli huculskiego. Trzeba było długiej a wielkim artystycznym zmysłem kierowanej pracy, ażeby te motywy ornamentacyjne zastosować tak udatnie do różnych materyałów w kilku gałęziach przemysłu. Może się jedna i druga próba nie udać, ale w każdym razie już dziś można stwierdzić, że w stolarstwie i ślusarstwie artystycznem, browarnictwie, w keramice, w przemyśle artystycznym, skórnym, w kilimkarstwie i wyrobie dywanów, można z tych motywów rodzimych bardzo dobrze skorzystać, ażeby wyjść z dawnego szablonu i wprowadzić do tego przemysłu nowe, oryginalne, nie banalne formy. Naturalnie, że nie ma mowy o tem, żeby się nasz przemysł artystyczny wyłącznie w tym zakresie miał zamknąć, ale skorzysta on bardzo, jeżeli swoją artystyczną pomysłowość temi motywami wzbogaci. W tym kierunku zaś p. Kovacs swojem znanem dziełem „Sposób Zakopański“ i obecnem artystycznem kierownictwem urządzenia naszej wystawki w Paryżu, położył zasługi bardzo poważne.

Sąd przemysłowy w Krakowie.

IV.

Sąd przemysłowy załatwiać będzie sprawy i orzekać w senatach składających się z przewodniczącego lub jego zastępcy i dwóch asesorów, z których jednym musi być przedsiębiorca (urzędnik przedsiębiorstwa państwowego, urzędnik przedsiębiorstwa przemysłowego lub fabrycznego), drugim robotnik. Stosownie do różnorodnych gałęzi przemysłu lub do kategoryi zbliżonych gałęzi przemysłu, może być sąd przemysłowy podzielony na kilka stałych oddziałów. Do postępowania sądów przemysłowych stosują się przepisy ustawy o postępowaniu cywilno sądowem, tyczące się postępowania sądów powiatowych w sprawach drobiazgowych z pewnemi zmianami w ustawie o sądach przemysłowych oznaczonemi. Spory o kwoty aż do pięćdziesięciu złr. rozstrzyga sąd przemysłowy stanowczo i od jego wyroku odwołać się będzie można tylko z przyczyn nieważności (§ 477 ustawy o postępowaniu cywilnem). Rozstrzygać będzie odwołania te trybunał pierwszej instancyi, t. j. sąd krajowy cywilny. Rozprawa i orzeczenie ma nastąpić według przepisów, wydanych w ustawie o procedurze cywilnej dla postępowania odwoławczego trybunałów pierwszej instancyi. Zastępstwo przez adwokatów nie jest naka-

---

Władysław Zdor.

W bagnie.

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(Ciąg dalszy).

III.

Wtorek był dniem przyjęć ministra, to też salon jego napełnił się interesantami, a minister w gabinecie, przy swoim długiem, wysokiem biurku pospieszno pisał list, żeby potem się zająć wysłuchiwaniem licznych próśb swoich gości.

Od katastrofy z milionerem K. ubiegło dni kilka, i na twarzy ministra dostrzedz można było ślady usilnej a męczącej pracy myśli. Blask dużych, ciemnych oczu przygasł nad ustami, a na skroniach widać było żółciowe plamy, gdy na czole rysowały się się głębokie zmarszczki! Kolor policzków był ziemisty. Musiał źle trawić i nie spać.

Położył pod listem niedbały, a jeszcze przed miesiącem taki ważny podpis i rzuciwszy pióro zamyślił się.

To wszystko, co robił przez kilka ostatnich dni tak gorączkowo, było kręceniem się w kółko. Wyjścia nie znalazł i dlatego czuł się takim zmęczonym. A jednak głowa nie przestawała pracować i dziś jeszcze obmyślał i szukał drogi. Napisał list, postanowił pojechać tu i tam, i dowiedzieć się ostatecznie, żeby potem.... Co potem? Żeby potem wiedzieć, jak postąpić. Myśl i nerwy pracowały, w podnieceniu nieraz zapalał się w nim chwilowy blask nadziei i czuł wówczas przypływ rześkiej energii, lecz jednoczeście gdzieś głęboko, na samem dnie, pod myślami dokonywała się nieustannie inna robota, ważna i bolesna, o której wolał zapomnieć, bo bał się jej wyniku. Dlatego też nigdy jeszcze nie był tak ruchliwie czynnym gdy jeszcze nie był tak ruchliwie czynnym nigdy tak uważnie, a nawet pedantycznie nie spełniał rozmaitych drobiazgów. Myślał także prawie głośno.

— Załatwić się z interesantami — mówił sam do siebie — śniadanie, wizyta u hrabiego W., posłać po M.

Spojrzał przez okno. Był cichy, niezbyt mroźny dzień zimowy i niskie, jednostajne, jednolicie białe niebo wisiało nad miastem. Ile razy nie miał przed sobą drobiazgów, na które zmuszony był patrzeć, i nie myślał głośno, zaczynał czuć w sobie tę robotę, która dokonywała się powoli, ale nieustannie.

Zadzwonił na sekretarza i zaczął przyjmować interesantów. Badawczo przyglądał się wszystkim twarzom, uważnie słuchał nudnych, a często rozwlekłych opowieści robił notatki, odmawiał albo przyrzekał, grzecznie i szczegółowo przytaczając przyczyny odmowy i nie było w nim nic z wysokiego, niedbałego urzędnika. Tylko czasami przestawał słyszeć i widzieć, a wielkie oczy jego zdały się wówczas z niepokojem patrzeć w siebie i o coś zapytywać, prędko jednak wracał z takiej wycieczki do normalnego stanu i jeszcze uważniej słuchał i przeczniej odpowiadał.

Zastanawiał się niewiadomo dlaczego, że staruszka pewna, w starej, wytartej, zrudziałym aksamitem ubranej sukni, wycierając czystą chustką czerwone, wypłakane oczy, prosiła go o przyjęcie syna do jednego z wyższych specyalnych zakładów naukowych. Obiecał jej, a ona zerwała się wówczas z krzesła i pocałowała go nie w rękę, ale w sam łokieć, on zaś cofając rękę uderzył ją dosyć silnie w czoło. Uderzenie to i pocałunek utrwaliły mu się w pamięci i przez czas jakiś doznawał w łokciu nieprzyjemnego uczucia, jak gdyby tam całujące usta, wyniszczonej ciężkiem życiem staruszki, ślad zostawiły.

Potem sekretarz przyniósł papiery do podpisania. Było to w czasie jednej z chwil męczącego zamyślenia. Umaczał pióro i chciał podpisać, ale nagle zapomniał swego nazwiska. Zaczął wysilać myśli.

— Kto ja jestem?... — pytał samego siebie. — Minister... — Więc wyliczył z pamięci wszystkich ministrów z kalendarza urzędowego. Jeszcze raz umaczał pióro, przeczytał jeden papier i drugi i, nie mogąc przypomnieć sobie, odesłał sekretarza.

Wtem wzrok jego padł na jakiś dawniejszy papier i zobaczył swój podpis. Ten „on“ z głośnem nazwiskiem był kimś obcym w stosunku do tego, który głęboko pod chwilowem wrażeniem prowadził niepokojącą robotę.

Podpisał pospiesznie akta i, czując nagłą potrzebę ruchu, zaczął się ubierać, żeby złożyć niby konieczną wizytę.

Znowu błyszczały mu oczy, drżały ręce w nerwowem podnieceniu. Przez salon z interesantami przeszedł prędkim krokiem człowieka, który ma bardzo pilną sprawę.

W szatni sam, mimo trzy pary rąk usłużnych lokai, narzucił na siebie futro i energicznie siadł do karety.

Jadąc, z przyjemnością patrzył na ruch ludzi i powozów, na szeroką, wartką rzekę życia stołecznego, z którą płynął i tak lubił płynąć. Miewał dawniej czasami trochę młodzieńcze, a bardzo przyjemne uczucie potęgi własnej, gdy patrzał na tysiące nieznanych, małych, pospolitych, spieszących kędyś ludzi, nad którymi on dzierży władzę.

Wielkie miasto wydawało mu się wówczas olbrzymim organizmem, państwo jeszcze większym i doskonalszym organizmem, a on sam ważną w tych organizmach sprężyną, jeżeli nie ich duszą.

Jako student, był wielbicielem Lassalle'a, potem, jako uczony finansista, stronnikiem tego poglądu, który za główny i jedyny czynnik życia i postępu państw i ludów, uważa gospodarstwo ekonomiczne i skarbowość.

Znał to swoje państwo, lubił rządzić niem i kochał je, jako olbrzymi, nieskończenie złożony i doskonały organizm. Miliony ludzi żyją, ruszają się cierpią i cieszą się, a wszyscy razem, nieświadomie, tworzą jedną całość, dążącą ku nieznanemu celowi, a której on nadaje kierunek.

Były to niby cyfry w ogromnym rachunku, które on, jako jeden z przedstawicieli władzy państwowej, mógł przestawiać i przekreślać, jak chciał, żeby otrzymać pożądaną sumę.

Dumnej radości nie czuł jednak dzisiaj, ale lepiej mu było między tą falą ludzką. Patrzył przez okno, kłaniając się, poznając wyższych, albo poznawany przez niższych. Czasami na widok znajomego chwytał go niepokój.

Pierwszą wizytę złożył hrabiemu W. Dostojny hrabia skończył był dopiero śniadanie i wyszedł do niego z wykałaczką którą przebierał między długiemi zębami. Miał jeszcze usta wilgotne i zalatywał doskonałem winem.

Usiedli w saloniku zielonym na dwóch aksamitnych fotelach. — Hrabia był chłodny, choć grzeczny i, jak zwykle, dosyć małomówny. Załatwiwszy się z wykałaczką, zapalił niezwyczajnie długiego papierosa.

Mówili o jakimś telegramie dyplomatycznym, o sławnej aktorce, która wielkiemu księciu pokazała drzwi, o spodziewanej wojnie w jednej z kolonij angielskich.

Papieros gasł i hrabia co chwilę zapalał go na nowo.

— Widzi pan, jak szanuję ten papieros. Doktor pozwolił mi palić tylko jednego, i dlatego także jest taki długi. Małe oszustwo.

Minister zrobił grymas, który miał być uśmiechem.

— Z sercem czy znowu nie dobrze? — zapytał.

— Nie jest dobrze, ale nie jest i gorzej. Dlaczego pan nie pali?

— Zapomniałem.

Rzeczywiście zapomniał, że istnieją na świecie papierosy, że sam pali i, że lubi palić.

(C. d. n.)

zane. W sporach o większe kwoty można od orzeczeń sądu przemysłowego zakładać apelacyę, którą należy wnieść pisemnie lub protokolarnie do sądu przemysłowego w terminie nieodwłocznym czternastodniowym, licząc od doręczenia pisemnego wygotowania wyroku (jeżeli zaś obie strony były obecne, w przeciągu dni czternastu od ustnego ogłoszenia wyroku). Apelacyę rozstrzygać będzie stanowczo sąd krajowy.

Przed sądem tym rozstrzygać się będzie spór na nowo w granicach wnioskami oznaczonych. Do postępowania przed sądem apelacyjnym stosują się postanowienia, wydane w ustawie o procedurze cywilnej, co do postępowania przed trybunałem pierwszej instancyi, jako sądem procesowym, z tą różnicą, że nie ma wymiany pism przygotowawczych i że zastępstwo stron przez adwokatów **nie jest nakazanem**. Trybunał orzeka o takiem odwołaniu przy współudziale dwóch asesorów (ławników) przemysłowych (zatem w gronie 5 osób). Asesorów tych wybiera się, tak samo jak asesorów sądu przemysłowego, w liczbie ogólnej 28, t. j. po 4 z każdej grupy przemysłowej a 6 z handlowej. Na podstawie prawomocnych wyroków sądu przemysłowego, jakotęż ugód przed nim zawartych, dopuszczalną jest **egzekucya** i w tym celu sąd przemysłowy ma stronom na żądanie potwierdzić prawomocność wyroku. O egzekucyę prosić należy sąd powiatowy, w którego okręgu znajduje się powszechny sąd dłużnika, a w braku takiego sąd powiatowy, w którego okręgu znajduje się siedziba sądu przemysłowego. Przeprowadzić ją należy według postanowień ustawy egzekucyjnej.

Ustawa o sądach przemysłowych odznacza się jasną stylizacyą i przejrzystym układem, mimo to jednak, — jak wszystkie ustawy wydane pod patronatem szefa sekcyjnego p. Kleina — chroma w jednym paragrafie na niejasność, a mianowicie... w § 25 traktującym o „**zastępcach stron**". Paragraf ten bowiem ustala jedynie zasadę, „że strony mogą być zastępowane przez swoich krewnych, zawiadowców lub urzędników, jako pełnomocników" i że zastępstwo przez towarzyszy zawodu jest również dozwolonem, ale tylko w tym wypadku, gdy strona uwiarygodni niemożność osobistego jawienia się na rozprawie". O **interwencyi adwokackiej** przed sądem przemysłowym ustawa wcale nie wspomina. Z okoliczności tej wysnuwają niektórzy wniosek, że interwencya ta jest wprost wykluczoną w sądzie przemysłowym. Wniosek ten pozbawiony jest wogóle przesłanek w ustawie. Jedynem jego uzasadnieniem mogłaby być chyba znana animozya p. Kleina wobec adwokatów, w której p. Klein obecnie jednak nieco zaczyna folgować.

Tendencya zupełnego wykluczenia interwencyi adwokatów w sądzie przemysłowym sprzeciwiałaby się jednak nieraz duchowi ustawy przemysłowej wogóle, na której przecież ugruntowaną jest instytucya nowych sądów przemysłowych. Pozbawionoby bowiem przez to robotnika niejednokrotnie możności skutecznego dochodzenia względnie obrony swoich praw, dając z góry wykształceńszym i lepiej z prawem obznajomionym przedsiębiorcom, którzy mogą się dać zastąpić przez prawniczo wykształconych urzędników (jak tego uczy praktyka sądów przemysłowych we Wiedniu, Libercu i Bernie) znaczną przewagę procesową nad nieświadomym prawa i form prawnych robotnikiem.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że w ustnych rozprawach cywilnych zarówno przed sądem zwykłym decyduje niejednokrotnie o wyniku sprawy siła argumentacyi i sposób umiejętnego przedstawienia rzeczy. Skoro zaś teoretycy (dr. Mataja, dr. Seltsam, dr. Heillinger i dr. Müller) jednozgodnie wychodzą z założenia, że wszelkie niejasne przepisy ustawy przemysłowej należy tłómaczyć na korzyść robotnika, tedy i w tym wypadku zasadę tę stosować należy, a mianowicie należy zezwalać na to, aby przed sądem przemysłowym robotnicy mogli się dać zastępować przez adwokatów. *Dr. S.*

Z parlamentu angielskiego.

Mowa tronowa, którą otwarto sesyę parlamentu angielskiego rozpoczyna się ustępem poświęconym **wojnie w Afryce południowej**. Ustęp ten brzmi:

Pokój, który został naruszony w Afryce południowej wówczas, kiedy po raz ostatni przemówiłam do parlamentu, niestety nie został przywrócony. Przeciw napaści (!) dokonanej na terytoryum mojej kolonii Przylądkowej, naród angielski wystąpił z ofiarnością i zapałem. Bohaterstwo moich żołnierzy, należących do armii lądowej, jakoteż marynarzy, którzy walczą na lądzie, nie ustępuje najpiękniejszym tradycyom armii angielskiej.

Jestem mocno zasmucona, że wojna pociągnęła za sobą tyle ofiar, lecz równocześnie z dumą i serdecznem zadowoleniem spoglądam na dowody lojalności, składane przez wszystkich poddanych mego obszernego państwa, w celu obrony jego interesów. Pewną jestem, że nie napróżno zwracam mój wzrok na nich, upominając, aby wytrwali w usiłowaniach, skierowanych do tego, by walka za utrzymanie przewagi Anglii w Afryce południowej doprowadziła do pożądanego rezultatu.

W dalszym ciągu wspomina mowa tronowa o zawarciu układu co do **wysp Samoańskich**, jakoteż o zamierzonej **federacyi pięciu kolonij australskich i o głodzie w Indyach**.

Ustęp, poświęcony **żądaniu nowych kredytów na wojnę w Afryce południowej**, opiewa dosłownie:

„Doświadczenia wielkiej, obecnie prowadzonej wojny, dostarczyły niezawodnie władzom wojskowym naszego kraju odpowiedniej nauki. Jestem przekonana, że parlament nie cofnie się przed uchwaleniem kredytów, które są konieczne, aby nasze środki obrony postawić na wysokości interesów państwa. W czasie, gdy wiele mocarstw z coraz wzrastającemi usiłowaniami pomnaża swoje floty, spodziewam się, iż nie osłabnie opieka parlamentu nad wzmocnieniem bitności naszej floty i nad obroną brzegów kraju".

W końcu zaznaczono w mowie tronowej z naciskiem, że obecna chwila nie jest stosowną dla Anglii, aby przeprowadzać daleko idące reformy wewnętrzne, które wymagałyby znacznych wydatków, i kończy się słowami: „Polecam panom obrady nad sprawami, które przyniosły nam czasy pełne troski i wzywam błogosławieństwa Boga, aby niemi kierował".

Kilka projektów ustaw czysto lokalnej natury uzupełnia mowę tronową.

Londyn, 31 stycznia. W **Izbie posłów** rozpoczęto wczoraj dyskusyę nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Kilko mowców wyraziło przekonanie, że wojna była niezbędną i jest sprawiedliwą, a należy prowadzić ją aż do wywalczenia stanowczego zwycięstwa dla Anglii.

Posłowie **Kimberley** i **Campbell-Bannermann** ubolewali z powodu wybuchu wojny, uznając waleczność wojsk, chwaląc ochotników, iż tak chętnie spieszą na plac boju i zapytując się w końcu, z jakiego powodu armia angielska musi być wzmocnioną w sposób tak nadzwyczajny, jak to zapowiada mowa tronowa.

W dalszym toku obrad lord **Fitzmauritze** przedłożył wniosek, wyrażający ubolewanie z powodu, iż rząd tak mało okazał znajomości rzeczy, przezorności i świadomości co do własnych sił, zarówno w prowadzeniu spraw południowo-afrykańskich od r. 1895, jak i w przygotowaniach do wojny.

Izba lordów przyjęła adres. W toku dyskusyi oświadczył lord Salisbury, że obecna chwila nie jest stosowną do krytyki. W takim czasie, jak obecny, rzekł on, powinni wszyscy połączyć się, aby wyzwolić kraj z położenia, w jakiem się znajduje, a które zagraża zaciemnieniem jego blasku i uszczupleniem jego posiadłości. Lord Rosebery zaznaczył, iż całe postępowanie rządu będzie kiedyś przedmiotem surowej krytyki; mowca wstrzymuje się na razie od podobnej krytyki, a chce tylko wiedzieć, co rząd zamierza dalej czynić.

Londyn, 31 stycznia. W Izbie lordów oświadczył marg. **Salisbury**, że ci, którzy podpisali układ z **Transwaalem** w r. 1881 i 1884 winni są tego, iż Transwaal miał czas do przygotowania swoich uzbrojeń. Mówca nie uważa tej chwili za odpowiednią do krytyki i sądzi, że teraz nadszedł czas, w którym wszyscy powinni się złączyć, aby wyrwać kraj z upokarzającego i pełnego niebezpieczeństw położenia. Jeżeli teraz drobne namiętności nie zostaną podporządkowane wielkim zadaniom, to nietylko honor Anglii, ale także całość jej posiadłości mogą na tem ucierpieć.

Londyn 31 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie wspólne wszystkich sekcyj **stronnictwa irlandzkiego** w Izbie niższej parlamentu angielskiego. Postanowiono na niem połączyć wszystkie sekcye nanowo.

Londyn, 31 stycznia. Przez połączenie wszystkich sekcyj posłów stronnictwa irlandzkiego w Izbie gmin, dokonanym został rozdział między liberałami a nacyonalittami.

Londyn, 31 stycznia. Posłowie Irlandzcy postanowili wnieść poprawkę do odpowiedzi na mowę tronową w tym duchu, że czas już jest, aby zakończyć toczącą się wojnę w Afryce południowej na podstawie uznania zupełnej niepodległości **Transwaalu i Oranii**.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po 2 *K* 40 *h*. kwartalnie, a nadto:

„Śmigus"

dwutygodnik humorystyczny po 1 *K* 80 *h*. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 31 stycznia.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie z ciała wyborczego pracodawców zakończyły się wczoraj. Udział we wszystkich 6 grupach wyborczych był nader mały. Zaledwie połowa uprawnionych stanęła do urny. W pięciu grupach przeszła mieszczańska kompromisowa lista, w grupie zaś VI (handlowej) wybrano pp.: Jakóba Bobera, Daniela Sauera, Sal. Isenberga, Gustawa Bazesa, Jakóba Hochstima, H. Kroo, Józefa Kuczmierczyka, Ignacego Metznera, Manfreda Nikodema, Sternberga, Aleks. Rittermanna, Mendla Pamma, Maurycego Schenkla. Zastępcami obrani zostali pp.: Józef Goldwasser, Abraham Lindenbaum, Jakób Reich, Joahim Hauser, Sobel Rakower, Samuel Molkner, Henryk Abeles i Józef Goldstoff.

Do sądu apelacyjnego weszli pp.: Ozyas Kosches, Jan Fischer, Henryk Rimler i Jakób Süsser.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego a koła II odbyły się wczoraj. Przewodniczył sekretarz magistratu p. Podobiński. Przy wyborach zasiadali jako delegaci II koła wyborczego pp. Aleksander Biborski i Aleksander Ritterman, oraz komisarz magistratu p. Wiśniowski. Uprawnionych do głosowania było 712 wyborców, do urny zaś stanęło 401. Z tego otrzymali na na członków pp. Tadeusz Epstein 296 głosów, Ludwig Rosenberg, aptekarz na Kazimierzu, 275 głosów. Po wybranych członkach otrzymali najwięcej głosów: Zieleniewski Edmund 48, Jawornicki Józef 46, Redyk Wiktor 41, dr. H. Szarki 16 głosów. Reszta głosów była rozstrzelona. — Na zastępców otrzymali pp.: Fabian Himelblau, księgarz, 285 głosów, Naftali Goldgut 269 głosów.

Największą liczbę głosów po wybranych na zastępców członków otrzymali pp.: dr. Henryk Szarski 60, nieżyjący Stanisław Szarski 16, J. Jawornicki 58, Wiktor Redyk 34, Edmund Zieleniewski 16, St. Gurgul 8 głosów. Reszta była rozstrzelona.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie obchodu 500 letniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w piątek dnia 2 lutego b. r. w sali Kopernika w *Collegium novum* z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego wiecu. 2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu młodzieży dla obchodu jubileuszu. 3. Wybór jednego członka komitetu z łona wiecu. 4. Wnioski i interpelacye.

Bal na „Przytulisko" uczestników powstania z r. 1863/4. Odbyło się posiedzenie komitetu, na którem przedstawiono bardzo liczny spis zaproszonych gospodyń i gospodarzy, nazwisk jednak, z powodów niezależnych od komitetu, uchwalono nie ogłaszać. Omawiano sprawę muzyki, ubrania sali, jakoteż rozlicznych niespodzianek, wreszcie postanowiono zawiadomić wszystkich, którzy zaproszeń nie otrzymali, aby byli łaskawi zgłosić się po nie do biura Tow. przy ulicy Gołębiej l. 5 w godzinach przedpołudniowych, gdzie także bilety będą sprzedawane.

W dniach 8, 9 i 10 lutego bilety będą sprzedawane w biurze komitetu w hotelu Saskim pod nr. 18.

Bal na szkołę polską w Biały zapowiada się świetnie. Już obecnie obficie płynące zgłoszenia świadczą o powszechnem zainteresowaniu wśród publiczności. Komitet, w którego skład wchodzi wiele najwybitniejszych pań naszego miasta, organizatorek dawniejszych balów bialskich, dokłada wszelkich starań, aby ich tradycyę w zupełności utrzymać. Artystyczne kierownictwo przygotowań objął art.-malarz p. Eugeniusz Dąbrowski, a znana orkiestra wojskowa 56 pułku przygotowuje pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Marka cały szereg nowych utworów tanecznych.

Bal straży ogniowej ochotniczej krakowskiej odbędzie się jutro — jak donosiliśmy — w sali Towarzystwa strzeleckiego. Spodziewać się należy, że obywatelstwo krakowskiego grodu pospieszy jutro do sali strzeleckiej i udziałem w zabawie przysporzy dochodu instytucyi, tak dzielnej i pożytecznej. Dowiadujemy się, że wiele osób wybiera się na ten bal. Ktoby dotychczas nie otrzymał zaproszenia, może się zgłosić po nie do komitetu na strażnicę pożarną.

Zabawa czwartkowa w Kole artystyczno literackiem zapowiada się pod każdym względem bardzo dobrze, a komitet nie szczędzi trudów, aby jak najmilsze w uczestnikach pozostawiła wspomnienie. Wstęp na zabawę (2 korony od osoby) mają tylko członkowie Koła oraz ich rodziny i goście przez członków osobiście wprowadzeni. Początek zabawy o godzinie 9 wieczorem.

Wieczorek taneczny I Towarzystwa weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie się w sali browaru Johnów dnia 3 lutego. — Czysty dochód na budowę własnego domu przeznaczony.

Grono nauczycielskie gimnazyum Sobieskiego żegnało wczoraj swego długoletniego kolegę Stanisława **Bednarskiego**, obejmującego z d. 1 lutego dyrekcyę w gimnazyum w Podgórzu, przyczem wręczono mu piękny dar pamiątkowy.

Uniwersytet ludowy. Jutro we czwartek o godz. 7 wykład z hygieny dra Leonarda Biera treści następującej: Skład mleka i jego pożywność, mleko jako pokarm najtańszy, dlaczego używa się go zbyt mało, jak i dlaczego zmienia się mleko, znaczenie tych zmian dla zdrowia ludzkiego, jak zapobiedz zepsuciu się mleka, mleko jako przyczyna chorób zakaźnych, fałszowanie mleka, w jaki sposób zaopatrzyć się można w dobre i zdrowe mleko, obory zdrowotne, spółki mleczarskie itp.

W „Czytelni dla kobiet" podobnie jak i w roku zeszłym odbywają się bezpłatne wykłady wieczorne dla kobiet pracujących. Wykłady odbywają się cztery razy tygodniowo, a mianowicie: we wtorek wykładane są nauki przyrodnicze, w środę historya Polski, we czwartek historya powszechna, w sobotę literatura polska. Osoby, pragnące uczęszczać na powyższe wykłady, zechcą się zgłosić w dnie wymienione do lokalu Czytelni dla kobiet (ul. Szpitalna nr. 7, I p) o godz. 7 wieczór.

Na szkołę polską w Biały przesłał zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" ks. Józef Londzin kwotę 5 koron 32 h., przez pomyłkę nadesłaną do „Macierzy szkolnej w Cieszynie".

W Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda" odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego w piątek 2 lutego o godz. 7½, wieczorem.

Z Towarzystwa im. Kopernika. Posiedzenie sekcyi krakowskiej odbędzie się jutro w sali zakładu fizycznego (św. Anny 6) o godz. 6 wieczorem Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie za rok ubiegły. 2) Wybór zarządu. 3) Odczyt ks. Kobyłeckiego p. t. „O filozofii wolnych dusz" (z powodu systematu filozoficznego dra Lutosławskiego).

Z krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przeniosła na własne żądanie w stały stan spoczynku adjunkta I klasy p. Maksymiliana Spławińskiego, a w uznaniu jego zasług, oddała mu agencyę w Krakowie przy placu Szczepańskim L. 9 którą p. Spławiński prowadzić będzie wspólnie z p. Władysławem Niewiarowskim.

Kadencya sądów przysięgłych rozpoczyna się w Krakowie dnia 5 lutego b. r. Rozpocznie ją rozprawa o kradzież Józefa Piekiełki. Dnia 21 b. m. odbędzie się rozprawa Jana Macałki o morderstwo. Prócz tego rozpisano kilkanaście innych rozpraw, w tem Kazimierza Ehrenberga o obrazę czci na 7 marca b. r. Bieżąca kadencya obejmuje najwięcej spraw o kradzieże, dzieciobójstwa i t. p.

Przemytnictwo. Wczoraj przytrzymała straż akcyzowa przy moście podgórskim w Krakowie Henryka Rosenstrancha, który przenosił z Podgórza do Krakowa znaczną ilość spirytusu w pęcherzach na piersiach.

Znaleziono w Administracyi naszego pisma pewną kwotę, która widocznie komuś z płacących wypadła z pugilaresu.

Kronika lwowska. Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich uchwalił przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek zamianowania dra Seweryna Ksiażołuckiego, szefa sekcyi w ministerstwie skarbu, członkiem honorowym Towarzystwa, w uznaniu zasług jego, jako byłego kierownika ministerstwa skarbu około zniesienia stempla dziennikarskiego.

Bal prasy odbędzie się dnia 14 lutego.

Urzędnicy wszelkich dekasteryj postanowili zawiązać komitet, któryby się zajmował zbiorowemi wycieczkami na wystawę paryską. Rzeczą komitetu będzie ułatwianie zyskiwania urlopów, zaliczek, kart legitymacyjnych itd.

Zgromadzenie założonego przed rokiem Towarzystwa producentów spirytusu odbyło się wczoraj. Zadaniem Towarzystwa jest ochrona interesów tej gałęzi przemysłu przed — fiskalizmem. Przewodniczącym wybrano p. Włodzimierza Gniewosza, wiceprezesem p. Karola Czecza. Do dyrekcyi weszli: pp. Syniewski, dr. Władysław Sołowij, Józef Szajnok, i prof. szkoły przemysłowej w Krakowie p. Steingraber. Uchwalono powołać do życia ekspozyturę Towarzystwa w Krakowie i wysłać deputacyę z memoryałem do nowego ministerstwa skarbu, któraby przedłożyła żądania co do rozdziału kontyngentu, sprawiedliwszego niż dotychczas.

Nad grobem ś. p. prof. Widmanna przemawiali imieniem uniwersytetu prof. dr. Prus, imieniem kraj. Rady zdrowia prof. dr. Czyżewicz, a imieniem galic. Tow. lekarzy dr. Uhma.

Fundacya imienia Adama Mickiewicza, na którą składają się profesorowie szkół średnich, dnia 23 stycznia wynosiła 18.514 koron 6 hal.

Jubileusz Sienkiewicza. Niezwykle ruchliwy od pewnego czasu chór akademicki urządza dnia 19 b. m., t. j. w poniedziałek w teatrze miejskim uroczysty wieczór na cześć Sienkiewicza z okazyi jego 25-letniego jubileuszu. Chór akademicki dokłada wszystkich starań, aby wieczór ten wypadł świetnie tak pod względem doboru programu, ułożonego z całym pietyzmem dla działalności Sienkiewicza jak i pod względem wykonania.

List otwarty T. T. Jeża, datowany z Zurychu, zamieszcza ostatni numer *Tygodnika Ilustrowanego*. List ten jest odezwą, którą ku rozpowszechnieniu powtarzamy w głównej treści: „Chodzi o pomoc — pisze sędziwy autor „Uskoków" — interesującą nietylko mnie osobiście, lecz i piśmiennictwo polskie: mnie, co się tyczy obrachunku sumienia mego literackiego; piśmiennictwo polskie — we względzie wartości przyczynku, jaki mu pióro moje wniosło. Obrachunku sumienia — sam dokonać nie mogę. W początkach, wypadkowo zaznaczonej karyery mojej literackiej, datującej się od r. 1848, pędziłem życie cygańskie. Nie pamiętam com i gdzie pisał, co i gdzie się drukowało. Żywot taki pędziłem lat dziesiątki. Z dorywczo pisanych utworów moich wielu w druku nie oglądałem nawet. Kiedy wreszcie żywot koczujący na stały zamieniłem, nie zmieniłem nawyku pisania dorywczo, nie uporządkowałem pracy mojej literackiej, tak, że niepodobieństwem mi jest zdanie z niej sprawy bez pomocy wydawnictw i redakcyj pism, które utwory moje publikowały. Ten jest powód, dla którego zwracam się do nich z gorącą prośbą o wynotowanie prac moich (rozpraw, kronik, korespondencyi, nowel, powieści, prac naukowych) i przysłanie mi spisów pod adresem: 33 Forchstrasse, Zurich, Z. M Miłkowski (T. T. Jeż)".

Kronika warszawska. Lody na Wiśle ruszyły wczoraj rano przy stanie wody stóp 10 cali 10. Około młyna parowego na Solcu lód zaczął trzaskać i party siłą wezbranej fali popłynął całą szerokością rzeki. Kra, wypychana po prawym brzegu rzeki, przepłynęła po wierzchu tam i — zbliżając łachy rozbiła gabar mieszkalny, w którym nikogo na szczęście w chwili tej nie było. Większa część sprzętów oraz belek i desek znikła pod lodem. Poniżej mostu miejskiego, wprost parku, kra zburzyła dwie łazienki kąpielowe, mieszczące mieszkania. Przerażeni lokatorowie mieszkań nawodnych ledwie zdążyli ocalić życie. Szczęściem kra sprzęty i budulec powyrzucała na ląd. Łazienka Kassyana jest również w tym punkcie silnie zagrożoną. Na lewym brzegu rzeki, w chwili ruszenia lodów, znajdowali się pośrodku rzeki przedsiębiorca dostawy piasku i żwiru, oraz jego robotnik. Obaj, pędzeni wśród odłamów lodowych na kawale kry, cudem prawie ocaleli. Krę z rozbitkami fala wyrzuciła tuż przy moście, wprost ulicy Dobrej. Na brzegu lewym lody rozbiły 5 kryp.

Około godziny 11 pomiędzy Saską Kępą a mostem kolejowym utworzył się zator na całej szerokości rzeki, zagrażający zalaniem wybrzeży. Przybór zaczyna rozlewać się na powierzchnię powłoki lodowej; statki, zimujące w łaszce, znajdują się w niebezpieczeństwie. W razie dłuższego trwania takiego stanu inżynierya rzeczna zamierza udać się o pomoc do inżynieryi fortecznej.

Nowo mianowany dyrektor połączonych kolei nadwiślańskich, inżynier Iwanow, przybył już do Warszawy i w sobotę objął powierzone sobie nowe obowiązki.

Piętnastu hurtowników węglowych, pozostających pod dozorem policyi, wezwano dzisiaj do kancelaryi oberpolicmajstra Warszawy i tam oznajmiono im, że za wagon węgli o 110 korcach (672 pudach) niewolno pobierać więcej, niż 105 rubli w sprzedaży hurtownej.

„Mazepa", opera Adama Münchheimera, osnuta na tle tragedyi Słowackiego, daną będzie w dniu 1 maja na benefis kompozytora i zasłużonego dyrektora opery warszawskiej z powodu ukończenia 50 lat jego działalności muzycznej.

Opera Kurpińskiego „Bojomir i Wanda" będzie wkrótce wystawioną w Warszawie.

P. Zygmunt Przybylski złożył dyrekcyi teatrów w Warszawie nową komedyę swoją p. t.: „Dzierżawca z Olesiowa". Rzecz osnuta jest na tle stosunków wiejskich i odznacza się podobno szczerym humorem.

Cieszyn, 27 stycznia. Emancypacya polityczna ściśle się wiąże z emancypacyą ekonomiczną, to też Niemcy na Śląsku również bezwzględnie występują przeciwko równouprawnieniu języka polskiego, jak przeciwko każdemu krokowi, dążącemu do samodzielności Polaków w dziedzinie ekonomiczno finansowej. Pojmujemy zupełnie bezsilny gniew Niemców, tudzież ich orędowniczki, ciotki *Silesii*, gdy się do Cieszyna zjechali delegaci kas Raiffeisena z polskich gmin, celem narady, czy należy utworzyć związek tychże kas z siedzibą w Cieszynie. Z istniejących dotychczas 36 kas zebrali się reprezentanci 30 kas. Po dokładnem, przedmiotowem wyjaśnieniu sprawy przez przewodniczącego, posła dra Michejdę, i obszernym referacie pastora Pawła Brody, jako delegata kasy goleszowskiej, nastąpiła żywa dyskusya, w której prawie wszyscy mowcy gorąco przemawiali za założeniem osobnego związku dla polskich kas w Cieszynie. Przy głosowaniu nad pytaniem, czy należy założyć związek kas w polskich gminach w Cieszynie, delegaci 23 kas oświadczyli się za tem, 1 kasa przesłała takież oświadczenie na piśmie, delegaci 2 kas nie głosowali, a tylko delegaci 5 kas oświadczyli się przeciw utworzeniu związku. Wskutek tego wyniku głosowania wybrano natychmiast komitet, który ma się zająć ułożeniem statutu związku, i poczynić wszelkie kroki, celem jaknajspieszniejszego założenia związku.

Otóż *Silesia* w sprawozdaniu swojem z tego zjazdu wystąpiła z groźbą w formie uwagi, że niemiecka centralna Kasa zażądałaby natychmiast zwrotu zaliczek w kwocie około 140.000 koron, które od niej otrzymały polskie kasy. W interesie nietylko politycznym, ale także i finansowym tak dobrze Śląska, jakoteż i Galicyi, banki wasze powinny pospieszyć nam z pomocą. Sądzę, że się nie zawiodę, gdy na tem miejscu dam wyraz nadziei, że nas ta pomoc nie minie.

Drugą ważną sprawą, która niepokoi ciągle *Silesię* jest sprawa polskiej szkoły ludowej w Cieszynie. Krajowa Rada szkolna rozporządzeniem z dnia 20 b. m. poleciła osobnej komisyi rozważyć wszystkie okoliczności w sprawie utworzyć się mającej prywatnej szkoły ludowej polskiej w mieście naszem. Komisya ta ma się zebrać w poniedziałek, dnia 29 b. m., a w skład jej wchodzi jako delegat miejscowej rady szkolnej, p. Alfons Metzner, dyrektor tutejszej szkoły miejskiej. „A więc znowu krok jeden do polonizacyi miasta Cieszyna!" — woła *Silesia*, a my odpowiadamy, że nie spoczniemy tak długo, dopóki nie będziemy mieć dla naszej dziatwy szkoły z wykładowym językiem polskim.

Tymczasem Niemcy nadużywają swych przywilejów, jak tylko mogą. Obecnie tutejszy inspektor podatkowy zabawia się politycznemi szykanami, zamiast pilnować, żeby opodatkowani za swój krwawy grosz mogli przynajmniej bez trudu załatwiać swoje sprawy podatkowe. I tak cieszyński inspektorat podatkowy wysłał znowu i w tym roku „Zeznania do podatku osobisto dochodowego" i legitymacye wyborcze wszystkim polskim stronom niemiecko-czeskie z dopiskami niemieckiemi, a to nawet i takim stronom, o których dokładnie wiadomo, że nietylko są polskie, ale najczęściej po niemiecku nie rozumieją, n. p. naszym wiejskim gospodarzom. Wszyscy powinni druki te zwrócić jako niezrozumiałe, a zażądać polskich. Stanowczość pomoże na teraz i będzie przestrogą dla urzędowych germanizatorów na przyszłość. Pamiętajmy, że *volenti non fit iniuria*.

Pytlasiński pokonany! Znany u nas siłacz Pytlasiński dwukrotnie walczył niedawno w Paryżu z niezwyciężonym dotychczas Turkiem Kara-Achmedem. Przy pierwszem z nim spotkaniu, po siedmiu minutach walki, Pytlasiński położył Turka, zachowując przy tem wszelkie zasady prawidłowej walki atletycznej. Publiczność zwycięstwo jego przyjęła nadzwyczajnemi owacyami, które trwały całych dwadzieścia minut. Kara Achmed za kurtyną płakał rzewnemi łzami. W parę dni na prośbę Turka odbyło się drugie spotkanie. Nieoględny Pytlasiński nie przeczuwał zdrady. W ciągu walki bowiem otrzymał tak szalony cios w nos i usta, iż cały krwią się oblał, a publiczność nie pozwoliła mu walczyć dalej.

Skorzystał z chwilowej niedyspozycyi Pytlasińskiego wróg jego najzaciętszy, olbrzym Paul Pons, król atletów francuskich. Spotykał się on niegdyś dwukrotnie z naszym siłaczem i oba spotkania zostały nierozstrzygnięte. Teraz nie mógł Ponsowi odmówić. Wyszli obaj na arenę. Pytlasiński wyglądał dziarsko, jego przeciwnik o całą głowę wyższy, olbrzym z całą awinnością Francuza. Przeciwnicy podali sobie rękę i niebawem zaczęła się walka straszna, która wszakże długo nie trwała. Dwa razy rzucany o ziemię Pytlasiński nie dał się położyć na plecach, co jest warunkiem wygranej. Za trzecim razem wszakże, olbrzym przygniótł go swojem cielskiem i zaczął literalnie dusić kolanami, pastwić się nad nim, aż w końcu na plecach położył. Pytlasiński został pokonany!

Katastrofa na morzu. Parowiec „Remus" z Hamburga, wiozący ładunek ryżu z Filadelfii do Aarkus, rozbił się na Hornes Rev. Czternastu ludzi z załogi utonęło, czternastu zaś uratował parowiec „Nordsven". Załoga schroniła się na maszty i żyła ryżem i wodą morską. Kapitan na dwa dni przed przybyciem na ratunek parowca „Nordsven" odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Żydzi wielkopolscy, wysługujący się Niemcom w hecy antypolskiej, zostali przez tychże wspaniale wynagrodzeni. W Środzie na ostatniem zgromadzeniu związku gimnastycznego uchwalono przyjmować do związku tylko członków aryjskiego pochodzenia. Za twoje myto, kijem cię obito!

Mydło hakatystyczne. Wielką fabrykę mydła Engla w Poznaniu nabyli hakatyści i zamienili na akcyjne towarzystwo, którego głównym filarem jest osławiony Tiedemann. Może z czasem doczekamy się zmiany znanego przysłowia o Zabłockim i mydle na takie: „Wyszedł jak Tiedemann na mydle".

Bojkot tramwaju elektrycznego prowadzą Polacy w Poznaniu z powodu, że zarząd przedsiębiorstwa usunął z wozów polskie napisy. Jest to przedsiębiorstwo prywatne, które z początku kierowało się sprawiedliwością i w równej mierze uwzględniało oba języki; później jednak uległo presyi hakaty i rządu. Polacy odwzajemniają się nieużywaniem tramwaju, jakkolwiek naraża ich to na trudy i niewygody. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze składają, jak widzimy z wykazu składek w jednym z ostatnich numerów *Dziennika Poznańskiego*, na „Czytelnie ludowe". Przykład godny naśladowania!

Niemiecka sprawiedliwość. Berliński *Vorwärts* z oburzeniem donosi o wydanym przez sąd karny w Grudziądzu wyroku. Mocą tego wyroku biedna robotnica, Nawrocka, skazana została na 3 miesiące więzienia za uzbieranie w lasach królewskich wiązki gałęzi, którą rzeczoznawcy ocenili na 12 fenigów wartości.

Marszałkowa Bazaine, wdowa po smutnej pamięci wodzu z pod Metzu, zmarła w **Meksyku**, licząc 52 lat. Bazaine poślubił ją podczas kampanii meksykańskiej. Gdy marszałek Bazaine pozostawał jako jeniec na wyspie Santa-Margareta, przebywała pani Bazaine z dziećmi również na wyspie i dzieliła jego losy. Wiadomem jest, że tylko jej stanowczości i odwadze zawdzięczał marszałek Bazaine swoją ucieczkę z wyspy. Po śmierci męża powróciła pani Bazaine do Meksyku.

Samobójstwo na ulicy popełnił w Wiedniu w poniedziałek 27 letni urzędnik bankowy Herman F. Celnym strzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Powód samobójstwa nieznany.

Pomnik cara Aleksandra II stawiają Bułgarzy w Sofii, chcąc tem okazać wdzięczność swemu „oswobodzicielowi" z pod jarzma tureckiego. Rospisano

w tym celu konkurs dla rzeźbiarzy wszech narodowości. Pomnik stanąć ma do r. 1904, kosztem 300.000 franków.

Z kalendarza. We środę 31 stycznia: Ludwiki, Alberta i Piotra Nol.; we czwartek 1 lutego: Ignacego b. i Brygidy; w piątek 2 lutego: *Oczyszczenie N. Maryi Panny.*

Wschód słońca dnia 1 lutego o godz. 7 min 13, zachód o godz. 4 m. 32. Długość dnia godz. 9 m. 19.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 30 stycznia pochmurno, wieczorem chwilowy deszcz; termometr od +3,5° spadł w nocy na —2,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 31 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 730,8 mm., termometru —1,0° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 1 lutego: „Romantyczni" Roslanda i „Zazdrosna" Pailleron'a.

W piątek: 2 lutego: „Kordyan" Jul. Słowackiego.

W sobotę 3 lutego: „Stare miasto", wodewil w 4 aktach nap. Fr. Domaik, muzyka M. Świerzyńskiego (nowość).

W niedzielę 4 lutego: „Stare miasto".

W poniedziałek 5 lutego: Przedstawienie na dochód kasy emerytalnej artystów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Alfred Jensen.** Zasłużony slawista skandynawski, Alfred Jensen, coraz więcej wzbogaca literaturę szwedzką poważnemi studyami i badaniami, nad rozwojem kultury i poszczególnych utworów literackich ludów słowiańskich. Przed trzema laty wydał Jensen pierwszy tom obszernego dzieła swojego: „Slawia", obejmujący szczegółowe i zajmujące opisy „Słowiańszczyzny północnej", czyli, jak się wyraże, „Od Wołgi do Dunaju". Jest to krytycznie opracowany pod każdym względem opis Rosyi, Polski i Czech, a oparty na ścisłym poglądzie historycznym i literackim. Dla nas podwójnie jest zajmujący, ponieważ autor jako przedstawiciel kraju wolnego, jako człowiek postępowy i niezależny, przedstawia stosunki polskie, bezstronnie i sprawiedliwie, a cześć kulturze polskiej i narodowi naszemu oddając, pierwszorzędne zaznacza mu miejsce wśród ludów słowiańskich.

Drugi tom tego zajmującego dzieła okazał się w roku zeszłym, obejmując obszerne opisy „Słowiańszczyzny południowej", czyli „Od Dunaju do Adryi i do Bosforu". Oba te tomy ozdobione są bardzo wytwornym zbiorem ilustracyj wszelkiego rodzaju, jako to, portretów, widoków i wspomnień narodowych. Piękna i poważna ta praca naukowa, doznała wielkiego uznania w Szwecyi i zaznaczyła od razu imię Jensena w rzędzie zasłużonych autorów nowoczesnej literatury skandynawskiej.

Alfred Jensen nietylko jako uczony badacz ludów i dziejów słowiańskich — nietylko jako autor krytyczny poważnego zakroju — ale przedewszystkiem jako zdolny poeta i tłómacz niepospolity, zjednał sobie w ojczyźnie rozgłos i popularność powszechną. Nie wspominając pomniejszych jego utworów oryginalnych, zaznaczyć nam tu w pierwszym rzędzie wypada, jako najcenniejszą pracę, wspaniałe, w roku zeszłym wydane tłómaczenie szwedzkie wiekopomnego poematu naszego „Pan Tadeusz", ozdobione portretem wieszcza Adama i pięknemi ilustracyami, wykonanemi wedle znanych nam wzorów Andriollego. Tłómaczenie to wzorowe, wiernie i znamienitym wierszem szwedzkim opracowane, stało się od razu jednym z najpopularniejszych utworów i w każdym dziś niemal domu skandynawskim znane jest imię wielkiego wieszcza polskiego; — a „Pan Tadeusz" w przekładzie Jensena do pierwszorzędnych i najpiękniejszych utworów nowoczesnej literatury północnej sprawiedliwie jest zaliczony.

Obecnie wydał ten sam autor nową i nie mniej cenną, a przedewszystkiem nas Polaków, zajmującą pracę pod skromnym tytułem: „Polska Skalder", czyli „Poeci polscy". Jest to piękny zbiorek najcenniejszych utworów literatury naszej, — wiązanka tłomaczeń wzorowych, opatrzonych studyami krytycznemi i poglądem historycznym odnośnego rozwoju literatury polskiej. Treść tego pięknego dzieła obejmuje na wstępie krytyczny pogląd na naszą „Szkołę ukraińską". Zawiera następnie przekład poematu Seweryna Goszczyńskiego: „Zamek Kaniowski" i „Maryę" Malczewskiego. — Z kolei krótkie wspomnienie o Mickiewiczu i przekłady poematów „Konrad Wallenrod", „Farys", „Improwizacya" i „Do Matki Polki". Następnie studyum literackie o Juliuszu Słowackim i przekłady poematów jego: „W Szwajcaryi", „Anhelli", „Ojciec zadżumionych", „Mój testament". Nareszcie słowo o Kornelu Ujejskim i tłomaczenie jego „Melodyj biblijnych".

Należy nam się słowo serdecznego wspomnienia i braterskiego hołdu uznania wobec poety-tłomacza, który we wszystkich poglądach i pracach swoich — równie w „Slawii", jak i w doborze wzorowych przekładów, okazuje nam serce bratnie, — a sprawiedliwą oceną cześć i zasługę literaturze polskiej oddając, kwiatem poezyi naszej przystraja tam na północy cześć i sławę polskiego imienia.

Waw. Benz. Eng. (Dz. Pozn.)

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 1 marca wchodzi w życie nowa taryfa dla osobnego ruchu pomiędzy Niemcami, Austryą, Węgrami i Rumunią przez Bogumin, Dziedzice, Oświęcim, Mysłowice i Opawę.

Ze względu na nadmierne nagromadzenie się towarów w stacyi Weisskirchen na przestrzeni Zeltweg-Wöllan, ustanawia się wyjątkowe skrócenie wolnego czasu od opłaty składowego na dwa dni, jakoteż podwyższenie składowego na 6 halerzy za 100 kg. i jeden dzień.

Z targów zbożowych. Kraków, 30 stycznia. Pacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 14·50 do 16·40. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 11·80 do 13·50. Zyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 10·80 do 11·40. Owies z opłatą akcyzową od 11·60 do 12·50. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·——17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do 7·—. Ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 5·10. Jaja za kopę od 3·40 do 4·20. Masło za garniec od 7·— do 8·40. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 29 b. m. przypędzono 3726 węgierskich, 318 galicyjskich, 36 bukowińskich, 766 niemieckich, razem 4946 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 70 do 75 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 60 do 69 kor., poślednich od 50 do 59 kor., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 70 do 75 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 60 do 39 kor., poślednich od 54 do 61 kor., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 78 do 83 kor., wyjątkowo 84 kor., średnich od 64 do 75 kor., poślednich od 56 do 63 kor., a wołów włościańskich od 44 do 57 kor., byki i krowy płacono od 46 do 68 kor. Tendencya: mdła.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (30 b. m.) zapowiedziano 9345 a przypędzono 8323 świń. Z tego było 7778 świnek i 4545 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 86 do 88 hal., wyjątkowo po 90 hal., średnie i stare po 80 do 84 hal., lekkie po 74 do 78 hal., świnki po 64 do 82 h., prosięta po — do — kor. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: żywa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 31 stycznia. *(Telef.)* Strejk drukarzy, który miał się rozpocząć za kilka dni, został zażegnany częściowem uwzględnieniem żądań pracujących.

Obrony Krattera podjął się znany obrońca dr. Ashkenazy. Rozprawa odbędzie się w następnej kadencyi sądów przysięgłych.

Sąd przysięgłych skazał dzisiaj gospodarza Grzegorza Kuchmistrza, za zabójstwo, na 3 lata więzienia.

W III dzielnicy miasta panuje tyfus.

Lwów, 31 stycznia. *(Telefonem).* Profesor dr. Schramm ogłasza, że amputacyi nogi prokuratora Fabrego w Tarnopolu, który tak nieszczęśliwie skaleczył się wystrzałem, że nastąpiło u niego zakażenie krwi, dokonał on, a nie prof. Rydygier, który obecnie jest chory na influencę.

Do *Ruchu Katolickiego* donoszą z Rzeszowa, że odbył się tam wczoraj pojedynek między dwoma profesorami seminaryum, z których jeden drugiego, wobec grona profesorskiego, nazwał szpiegiem.

Tarnopol, 31 stycznia. W kamieniołomie Rapaport z 10 metrowej wysokości urwisko zasypało trzech robotników. Jeden z nich, Tomasz Taliański został zabity, dwaj inni: Krzywy i Kanarek są ciężko ranni.

Brody, 31 stycznia. Izba handlowa i przemysłowa wybrała na rok bieżący prezydentem Stanisława Burstina, wiceprezydentem Michała Kulaka.

Wiedeń, 31 stycznia *(Telefonem.)* Od jutra cena nafty podskoczy w górę o 1 koronę na 100 kilogramach.

Wiedeń, 31 stycznia. *(Telefonem).* Dziś umarł tu profesor uniwersytetu, lekarz dr. Knoll.

Wiedeń, 31 stycznia. Dotychczasowy pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Rudolf Welsersheimb, został z dotychczasowego swojego stanowiska odwołany i wcielony do statusu dyplomatycznych urzędników z rangą ambasadora. Miejsce jego w ministerstwie spraw zagranicznych zajmie dotychczasowy drugi szef sekcyi hr. Mikołaj Szécsen, jako pierwszy szef sekcyi, a pełniący od pewnego czasu obowiązki urzędowe w ministerstwie spraw zagranicznych poseł hr. Henryk Lützow obejmie agendy drugiego szefa sekcyi, otrzymawszy równocześnie tytuł radcy dworu.

Wiedeń 31 stycznia. *Politische Correspondenz* otrzymuje następujące doniesienie z Rzymu: Sekretarz stanu kardynał Rampolla, zaprzeczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem pogłosce, jakoby misyą msgr. Tarnassi'ego do Petersburga, należało uważać za zaniechaną. — Dotąd bowiem nie nadeszła ostateczna odpowiedź gabinetu petersburskiego, z której możnaby było wnioskować o rozbiciu się odnośnych układów. —

Wiadomość o wysłaniu msgr. Tarnassi'ego do Buenos Ayres jest mylną.

Praga 31 stycznia. Dr. Srb zrezygnował z godności zastępcy burmistrza miasta Pragi i członka Rady miejskiej.

Berlin 31 stycznia. Na posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu oświadczył długoletni referent budżetu kolonialnego i przywódca centrum ks. Arenberg, że osądza sprawę swojego kuzyna, który znajduje się w więzieniu śledczem za zabicie murzyna, ze stanowiska objektywnego i nie będzie się kierować żadnemi ubocznemi względami.

Paryż, 31 stycznia. Strejk cieśli, zatrudnionych na placu wystawy, zakończył się przyjęciem przez obie strony wyroku sądu rozjemczego, który orzekł, że praca nad ziemią lub pod ziemią, od 25 metrów począwszy, jest ciężką i ma być lepiej wynagradzaną.

Paryż, 31 stycznia. Rada ministrów zgodziła się na brzmienie ustawy o obronie kolonij; o punktach oparcia floty, zwłaszcza o stacyi Bisertaś o pomnożeniu floty i zakładaniu nowej sieci telegrafów podmorskich.

Paryż, 31 stycznia. Na wczorajszej Radzie ministrów prezydent gabinetu Waldeck Rousseau podał do wiadomości kolegów treść pisma, które wystosował do kardynała Richarda w sprawie wizyty tego księcia kościoła u Asumpcyonistów, jakoteż odpowiedź kardynała, który oświadczył, że wizyta owa nie miała cechy politycznej. Prezydent ministrów odpowie, że po wyjaśnieniach ze strony kardynała Richarda uważa sprawozdanie dziennika *La Croix* za niedokładne, że jednakże postępek kardynała musi zganić. Co się tyczy biskupów, proboszczów i administratorów parafij, którzy protestowali przeciwko zasądzenia Asumpcyonistów, to rząd zawiesi wypłatę ich poborów.

Paryż, 31 stycznia. Skutkiem uchwały Rady ministrów prezydent ministrów Waldeck-Rossseau zawiesił wypłatę poborów arcybiskupa z Aix, biskupów z Wersalu, Valence, Viviers, Tulle i Montpellier, tudzież proboszcza z Awinionu.

Rzym, 31 stycznia. *Italia* potwierdza, że cesarz Wilhelm przyjedzie w kwietniu do Rzymu.

Konstantynopol, 31 stycznia. Włoskie poselstwo wystosowało do Porty *ultimatum,* w którem podniesiono, że gdyby do dnia dzisiejszego nie została uwolnioną z haremu Sylwia Gemelli, wszelkie stosunki dyplomatyczne Włoch z Portą zostałyby zerwane. Sądzą, że sułtan poleci Sylwię na wolność wypuścić.

Sytuacya.

Wiedeń, 31 stycznia. *(Telefonem).* Prezydent ministrów Koerber odjedzie jutro do Budapesztu; dziś konferował z namiestnikiem czeskim hr. Coudenhovem.

Wiedeń, 31 czerwca. *(Telefonem). Fremdenblatt* sądzi, że konferencye czesko-niemieckie potrwają około 10 dni.

Wiedeń, 31 stycznia. *(Telefonem).* Pos. Wolf zaproszony do udziału w konferencyi czesko niemieckiej, wysłał na ręce posła Funkego pismo, że dopóki język niemiecki nie będzie uznany za państwowy, tak długo nie weźmie udziału w konferencyi.

Praga 31 stycznia. Na zebraniu konserwatywnej własności czeskiej uchwalono na konferencyę czesko-niemiecką wysłać hr. Palffyego, ks. Fryderyka Schwarzenberga i hr. Bucquoy. Oświadczono nadto gotowość podjęcia wszelkich starań, aby osiągnąć cel zamierzonej akcyi, polegającej na doprowadzeniu do skutku porozumienia pomiędzy ludami, zamieszkującymi Czechy i Morawy.

Berno 31 stycznia. *Lidowe Nowiny,* organ p. Stransky'ego, donosi z Wiednia, że na wypadek bezowocności konferencyi ugodowej, zwołany zostanie parlament, któremu zostanie przedłożony rządowy projekt ustawy językowej. — Gdyby i ten projekt został odrzucony — w takim razie rząd obecny upełnomocniony jest do rozwiązania parlamentu i czasowego zasystowania konstytucyi.

Celem wypracowania nowej konstytucyi, zwołaną zostanie Izba panów, której liczba członków będzie pomnożoną przez delegatów Sejmów. Ta *Konstytuanta* wypracuje ewentualnie nowelę, wedle której zbierze się nowy parlament, złożony z 354 członków, z których połowę wydelegują Sejmy, druga zaś wybraną będzie przez powszechne prawo wyborcze.

Strejki.

Karwina, 31 stycznia. Odbywają się tutaj liczne zgromadzenia górników. Wczoraj urządzili robotnicy wielką demonstracyę. O godzinie 2 po południu zewsząd poczęły napływać tłumy na cmentarz miejscowy, gdzie spoczywają ofiary ostatnich katastrof w kopalniach.

Na krzyżach zawieszono dwa olbrzymie wieńce z czerwonemi wstęgami. Gdy tego dokonano, zjawili się pośród robotników urzędnicy policyjni i żandarmi, a równocześnie na drodze, wiodącej do cmentarza, stanęła kompania wojska. Robotnicy, na wezwanie policyjnego urzędnika, rozeszli się spokojnie, a poseł Cingr, który między nimi się znajdował, upominał ich, ażeby nie dopuścili do żadnego wybryku. Następnie rozrzucono między robotników ulotne pisemko w polskim języku p. t.: „Walczący poległym". Około godziny 3-ciej demonstracya ukończyła się. Gęsty śnieg zaczął padać i okrył mogiły na karwińskim cmentarzu.

Karwina, 31 stycznia. W karwińskich szybach panuje prawie powszechne bezrobocie. W szybie „Jana" pracuje 12 procent zwykłego kontyngentu, w szybie „Tiefbau" 29, w szybie „Henryka" 41, w szybie „Hoheneggera" 48, w szybie „Gabryeli" 16. Strejk wzrasta z każdą szychtą. Wszystko odbywa się w jak najzupełniejszym porządku.

Wiedeń, 31-go stycznia. Przedstawiciele gwarectw ostrawskiego rewiru odbyli konferencyę, na której uchwalili, że w urzędzie pojednawczym jako mężowie zaufania zasiędą dyrektorowie ostrawskich kopalń.

Wniosków w sprawie ustępstw dla robotników konferencya nie przygotowała, ale jest nadzieja, że to się wkrótce stanie. Urząd pojednawczy, który dzisiaj w Cieszynie ma się zgromadzić na posiedzenie, nie otrzyma w ten sposób ze strony pracodawców żadnych propozycyj.

Morawska Ostrawa, 31 stycznia. Radca sekcyjny br. Prażak konferował wczoraj przez całe przedpołudnie z deputacyą komitetu strejkowego.

Morawska Ostrawa, 31 stycznia. Posiedzenie urzędu pojednawczego, które miało się odbyć tutaj dnia dzisiejszego o godzinie trzeciej po południu, zwołane zostało na ten sam termin do Cieszyna, gdzie według ustaw znajduje się siedziba gwarectw i urzędu pojednawczego. Przewodniczący urzędu pojednawczego br. d'Elvert, już wczoraj zawiadomił o tem telegraficznie delegatów obu stron.

Morawska Ostrawa, 31 stycznia. Strejk wzrasta; wczoraj mianowicie w rewirze hruszowskim znaczna liczba robotników porzuciła pracę.

Cieplice, 31 stycznia. Położenie jest niezmienione. Śnieg padał przez cały wczorajszy dzień tak obficie, że komunikacya kołowa jest nadzwyczaj utrudniona, skutkiem czego dowóz węgla niesłychanie podrożał. Obecnie dowóz węgla kosztuje tyle, co sam węgiel.

Most (Brüx) 31 stycznia. W trzech szybach pracuje 237 ludzi.

Niejaki Wincenty Koerber za gwałtowne mowy na zgromadzeniach robotniczych, został uwięziony, a prokuratorya państwa wytoczyła mu śledztwo karne.

Most 31 stycznia. Uwięzieni zostali: redaktor *Omladiny* Koerber i redaktor *Matice Delnickiej* Opletal.

Pilzno 31 stycznia. Urząd pojednawczy zbierze się ponownie. Oprócz delegacyi robotników zjawi się także i delegacya pracodawców, ażeby złożyć oświadczenie, że nie może rokować z robotnikami, dopóki nie powrócą do pracy.

Fankenau, 31 stycznia. Na posiedzeniu wielkiego wydziału gwarectw z Falkenau i Elbogen właściciele kopalń odrzucili wezwanie do wyboru przewodniczącego. Pośrednictwo władzy rządowej pozostało bez skutku.

Praga 31 stycznia. Przedstawiciele kopalń w Moście, Duchowcowie i Górnym Litwinowie ogłosili żądania górników i starają się wykazać, że nie mogą im zadość uczynić.

Pilzno 31 stycznia. Ogłoszone zostało w całym rewirze zachodnio-czeskim następujące zawiadomienie urzędowe: „Większość robotników tutejszego rewiru bez wypowiedzenia zastanowiła pracę i przez to opuściła drogę prawa. Uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę robotników na skutki zastósowania § 29, lit. *e*) i § 48 istniejących przepisów służbowych, według których po trzechdniowej nieusprawiedliwionej nieobecności bez urlopu, jakoteż po trwającem przez trzy szychty wstrzymaniu się od pracy, może nastąpić usunięcie robotnika od pracy, a w takim razie gaśnie prawo jego do pomieszkania, otrzymanego ze strony zarządu kopalni. — Upominamy przeto robotników usilnie, ażeby powrócili do pracy, i zapewniamy wszystkim, którzy za tem wezwaniem pójdą, wszechstronną opiekę. Pilzno i Nyrzany, dnia 30 stycznia". — Podpisali: Hanszirg, radca namiestnictwa; Marschner, starosta; Pokorny, radca górniczy; Cizek, starszy komisarz starostwa górniczego. (Centralne władze działają łagodząco, niższe grożą i jątrzą. — Ogłoszenie powyższe o skutkach trzechdniowego bezrobocia wydaje władza powiatowa po trzech tygodniach od daty wybuchnięcia strejku!)

Leoben, 31 stycznia. Robotnicy, zajęci w szybach Towarzystwa alpejskich kopalń w Seegraben, wręczyli zarządowi swoje żądania, obejmujące pomiędzy innemi: zaprowadzenie minimalnej płacy i ośmiogodzinnego dnia pracy, świętowanie w dniu pierwszego maja i wolne pomieszkanie.

Robotnicy żądają odpowiedzi do 6 lutego, a tymczasem praca będzie trwać dalej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 31 stycznia. Pierwsze posiedzenie parlamentu, dotyczące rozpraw adresowych, nikogo nie zadowolniło. Nawet pisma liberalne mają za złe opozycyi, że występuje wrogo przeciw rządowi; pisma zaś, popierające rząd, nie zgadzają się z wywodami Salisbury'ego i Balfoura.

Londyn 31 stycznia. *Times* znajduje, że oświadczenie margr. Salisbury'ego, złożone w czasie rozpraw nad adresem, było żartobliwie, komiczne i nie odpowiadające grozie sytuacyi.

Wojna.

Londyn, 31 stycznia. Wedle urzędowych raportów straty Anglików podczas operacyj nad W. Tugelą w czasie od 20 do 26 stycznia wynoszą 23 w zabitych, a 278 wrannych. Cyframi temi, nie są objęte straty, poniesione pod Spionskop. Ministerstwo otrzymało wczoraj wieczorem depeszę feldmarszałka Robertsa z zawiadomieniem, że położenie jest niezmienione.

Londyn, 31 stycznia. Z Colesbergu donoszą, że Boerowie odparli ponownie atak Anglików. Po obu stronach, o ile się zdaje, są wielkie straty. Bombardowanie Kimberley'u trwa dalej.

Londyn, 31 stycznia. Wczorajsze pisma wieczorne zamieściły następującą depeszę z Durbanu: Pewien jeniec wojenny, który zdołał zbiedz z Johannesburga, przyniósł wiadomość, że tamtejsza fabryka granatów uległa zniszczeniu w dniu 20 b. m. Boerowie ponieśli skutkiem tego straty niepowetowane.

Londyn, 31 stycznia. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że brygada Dundonalda przybyła na południowy brzeg W. Tugeli. Brygada gen. Lyttletona pozostaje na dawniejszem stanowisku.

Londyn, 31 stycznia. Z Kapsztadtu donoszą, że gen. Buller w przemowie, jaką miał do oficerów 29 b. m., oświadczył im, iż odwrót z północnego brzegu W. Tugeli dokonany był z planem z góry powziętym. Za tydzień, rzekł generał Buller, dotrzemy do Ladysmith.

Londyn, 31 stycznia. Do *Biura Reutera* donoszą z Sterkstroom pod dniem 26 b. m.: Generał Kelly-Kenny, dowódca VI. dywizyi, zajął miejscowość Thebus, leżącą nad linią kolejową pomiędzy Stejnsburgiem i Naauwport. Jest nadzieja, że generałowie Gatacre i Kelly-Kenny zdołają wkrótce złączyć swoje oddziały.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Regina Süsskind
Józef Sperling
zaręczeni
Kraków. Kraków.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 31 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	60
„ „ srebrna	99	5»
4% renta austryacka złota	9:	90
4% „ „ koronowa	98	65
4% „ węgierska złota	98	90
4% „ „ koronowa	94	70
Akcye Banku austro-węgierskiego	131	60
„ kredytowe	235	40
Londyn	242	20
Marki	118	10
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	22
Włoskie banknoty	89	80
Dukaty	11	41
Węgierskie Losy Premiowe	162	50
Losy tureckie	125	—
Akcye Anglobanku	125	—
„ Unionbanku	154	—
„ Bankverein	136	75
„ Laenderbanku	118	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	141	75
„ „ Południowej	24	80
„ „ Elbethal	124	75
„ „ Nordbahn	287	50
„ „ Staatsbahn	134	30
„ „ Alpine	273	75
„ Tureckie Tabaczne	137	—
Ruble	255	—

Berlin, 31 stycznia 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	65
Krótki Wiedeń	84	55
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	98	01
Renta włoska	94	30
Akcye kredytowe austryackie	235	87
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 31 stycznia 1900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	7	98
Żyto na wiosnę	6	82
Owies na wiosnę	5	37
Kukurudza	5	28

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 31 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	80	118	30
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „	91	—	92	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	95	75	96	75
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	95	—	96	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	95	25	96	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	50	95	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	97	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4½% „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	55	50	56	50
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	173	—	178	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	100	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	149	50	141	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

L. 2935/899. 449 1 3

Konkurs.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 r. Nr. 17 Dz. u. kr. i oraz zarządzenia Wydziału krajowego z dnia 2 grudnia 1899 r. L. 79298 — rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Mościskach — a to dla okręgu sanitarnego obejmującego 20 okolicznych gmin i obszarów dworskich z ludnością 14.285

Obowiązki lekarza okręgowego określone są szczegółowo w ustawie z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr., jakoteż w przypisach wykonawczych do tejże ustawy i w instrukcyi służbowej dla lekarzy gminnych i okręgowych (Nr. 83 i Nr. 84 Dz. u. kr. z r. 1891).

Do posady lekarza okręgowego z siedzibą w Mościskach przywiązana jest roczna płaca w kwocie 1000 koron i roczny ryczałt na koszta obowiązkowych podróży w kwocie 600 koron.

Ubiegający się o powyższą posadę lekarza okręgowego, mają wnieść odnośne podania swoje najdalej **do końca lutego b. r.** i w tychże wierzytelnie wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryac.;
2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
4) dostateczną zdatność fizyczną do pracy zawodowej, stwierdzoną świadectwem dotyczącego c. k. lekarza powiatowego;
5) znajomość języków krajowych; i wreszcie
6) nieskazitelny charakter.

Z Wydziału Rady powiatowej Mościska, dnia 20 stycznia 1900 r.

Prezes: **Stadnicki.**
Sekretarz: **Jabłoński.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.